PROSZĘ O PRAWDĘ.

NIe porywam ſię na drukowanie Xięgi iak uczynił Autor Uwag nad Zyciem Jana Zamoyſkiego, daiąc dzieło nowe pod Tytułem: *Przeſtrogi dla Polſki*, ale gdy miałem cierpliwość przeczytać wśrzod politycznych Lamentacyi tego Patryoty, wſpomnienie, o czaſie, o ludziach, i o czynach, na ktore pa-

trzałem, pozwoli fobie przypomnieć potrzebną dla piſzącego oſtrożność, że fię nie godzi dla uwielbienia zapalonego w fwoim guście fanatyzmu, na Seymie 1775. krzywdzić tych ktorych oświecony Patryotyzm, nie po defperacku, nie ślepo, nie z namowy możnowładcow, ale z przekonania na ow czas czyniący, wart był choć iuż nie pochwał Autora (kiedy tylko hałas gminny podobać mu fię może) przynaymniey wyłączenia z tego monopolium wyofobnioney miłości Oyczyzny, na ktore iednemu tylko arbitralnie przywiley udzielny podług poięcia fwego z Tronu łafkawego uprzedzenia daie.

Kto tyle widokow poważnych ośmiela fię z obcych Autorow przywłafzczać Narodowi, nie fa-

nym hukiem burzliwym uwodzić ſię powinien w publicznych czy-nach, bo ten lubo dla gminu po-trzebuiącego, gwałtownego wzru-ſzenia, mogł bydź czaſem ſkute-czny, atoli czułość oświecona, nie ſzuka tey Olbrzymiey wielko-ści, ktora miłość właſną obłąkać może, ale idąc bardziey za czyn-nie dogodnym, dobru powſzechne-mu porządkiem, iak za natchnie-niem uchylaiącey ſię od niebeſpie-czney żeglugi prożności, przenoſi nad momentalną okazałość, dobroć i użyteczność uſtawiczney zaſługi i życia całego domowego i pu-blicznego bez zarzutu,

Błędnie ten ſądzi o natchnieniu Cnot Patryotycznych, kto ich tyl-ko ſzuka w zadziwiaiącey gminu gwałtowności, co innego ieſt bydź

Bohatyrem dla tłoku ciemnego, co innego dla oświeconey społeczności. Już w osiemnastym wieku dał doyrzalszy rozum ludziom szalę sprawiedliwą trafności, na ktorey uważnie ważą czyny prawdziwych, lub pozornych obrońcow swoich; iuż hipokryzya Polityki fałszywey, to uszanowanie wymuszone, ktore zbrodnia nawet oddaie cnocie, przestaie bydź niebespieczną; iuż rozsądek oszacował, że zuchwałość znamowy, w Maskę Patryotyzmu ubrana może roziątrzyć, rozdwoić, umysły, może bluźnić przeciw nayświętszym społeczności węzłom i obrzydzić nayleps zey chęci stałość gruntowney usługi, ale tylko umiarkowanie, rozsądnie odważne, i na przekonaniu rozumu, nie na uporze zasa-

dzone, iaſno widzieć, ſkutecznie czynić, iuſzczęśliwiać Narod, może.

Radbym te uwagi widzieć ſkutkuiące w zdaniu Autora *Przeſtrog dla Polſki*, bo ktoż kommunałami, nie ſzkaluie Seymu 75. a ci może tylko naywiękſze do narzekania maią Prawo, ktorzy na nim ſzli cnotliwie, i ktorzy zoſtawili ślady teraźnieyſzemu Seymowi do wyproſtowania przeciwnych dobru powſzechnemu owego ſpiſku bezecnego czynow; nie ci ktorzy ſię od tey niebeſpieczney na ow czas uſługi dla Oyczyzny, boiaźliwie uchylili, i ieżeli tam zbrodnie zaſłużyły naganę, śmiem mowić że Cnoty nigdy ſprawiedliwſzey w oczach ludzi światle ſądzących, nie mogły zaſłużyć ſławy, i wdzięczności czułego Narodu.

Łatwo ieſt na dziſieyſzym Seymie śmiało mowić, i niemaſz żadney zaſługi obruſzać ſię na gwałt obcy nieroſtropnie, teraz zwłaſzcza gdy gwałt dla włáſnego intereſu wſzędzie ulega, i chce może powolnością nowe zapałom nieuważnym zgotować ſidła. Ale inakſza była poſtać rzeczy na Seymie 75. Są świadkowie żywi, kto w ten czas śmiało ſtawał, przy doſtoyności, przy całości, przy prawach Narodu, kto był prześladowany, ſekweſtrowany, od obcych i od wſzelkich w właſney Oyczyznie odſądzony nadziei, kto warunki publicznie oświadczył, pod iakiemi iedynie można było na ow czas czynić unikaiąc większey klęſki, kto proiekt podał Dnia 28. Stycznia R. 1774. iak czynić Polakom należało, ktory proiekt wraz z mową-

mi Posła wydrukowany wszyscy na ow czas w ręku mieli; kto nakoniec z skromnością dotąd patrząc na wygurowanie sprawcow złego losu Oyczyzny, na oszpecone niemi dostoieństwa, za nadgrodę Cnotliwym, i za dowod ufności Narodu przeznaczone, w życiu cichym bez zarzutu szuka pociechy i znayduie ią w spokoyności serca czułego słodzącego ograniczone, ale cnotliwe używania.

Zacny dziś Seymuiący Narodzie! masz w gronie swoim cnotliwych Mężow, ktorzy umieli wyłączyć czynne na Seymie 75. zasługi od sromoty narzuconey przemocą gwałtu; nie uwiodła Ich sama burzliwość przeciw początkowym formalnościom walcząca, a unikaiąca czynić tam, gdzie obok nay-

gorſzey powolności należało zoſtawić choć zbyt niebeſpieczne na ow czas iaſne iednak ślady ſprzeciwienia ſię i wzgardy. Sprawiedliwe ich zdania znalazły miły dla cnoty żywioł, ſkazuiąc w pośrzod upodlenia Szlachetność, i w pośrzod ślepoty Swiatło; dla takich to Obywatelow ſłodko bydź cnotliwym, przenoſić nad dogodzenie miłości właſney i nad życie, czynne choć w niebeſpieczeńſtwie zaſługi, takie zachęcenie winni cnotom prawdziwi Patryoci, ieżeli chcą, aby cnoty między niemi ożyły, i ieżeli czuią co ſą prawdziwe Cnoty. Kto zaś bądź przez podłą zazdrość, bądź przez grubą niewiadomość, ſzuka iak cnotliwym, uiąć ſzacunku opinii publiczney, godzien politowania

nad fuchością nie przyftępney dla fentymentu dufzy, i choćby nayzbawienniey fze podawał rady, każdy pozna, że ie nie pofrzeżeniom, nie fercu, nie przychylności Jego do dobra Narodu winien, ale famey prożności przedaiącey iałowo cudzy towar, za właf..y, lub chęci wykierowania domowego intereſu pod wygodnym płafzczykiem hipokryzyi polityczney.

Nie trudno dziś o pifma i ięzyki żołcią zaprawne, ktore wfzyftko czarno widząc i maluiąc bardziey rofpacz iak nadzieie chcą rozfzerzyć w Narodzie, fą to refzty dźwigaiącey fię iefzcze, ale iuż zgromioney Anarchii, ktorey doznaiefz pocifkow błędnych i Ty Dobry Krolu od niewdzięcznikow, niechących czuć i uznać że i to

nawet, że dziś narzekać umieą, Tobie naywięcey winni.

Poki Polak był ciemnym nad wewnętrznym i zewnętrznym stanem swoim, niewiadomość wystawiała mu wszystko podchlebnie, błędnie rozumiał się bydź wolnym i dzielnym, panuiąc despotycznie nad pracowitym Rolnikiem, zakupiwszy przeciw Prawom Natury osobistą nawet własność człowieka, i choć doznawał codziennie chłosty obcey niewoli, gdy mogł peryodycznie na uczęstowanych Seymikach, wybierać naylepiey deboszuiących Prawodawcow, oboiętnym był na wzgardę Oyczyzny w politycznym Europy Stanie na Jey niiakość, i na wszelkie rozsądne do ratunku sposoby.

Poznałeś Krolu Łaſkawy błędy powierzonego Ci Narodu = Oſądziłeś że nayiſtotnieyſza odmiana dla dobra Kraiu, ieſt odmiana opinii powſzechney, o tym, co może bydź dobro Kraiu. Starałeś ſię właſnym przykładem, i ſzacunkiem dla oświeconych, dać guſt do czytania dzieł światłych, a przeto do poznania ſię na ſobie Polakom, i oſzacowania przez przyrownanie do otaczaiących nas Narodow, co to my ieſteśmy w Europie.

Nie dziwuy ſię Dobry Krolu, że pierwſze promienie światła poſtrzegłſzy dopiero za Panowania Twego po długiey dwoch prawie wiekow ciemnocie, nikczemność naſzę, a nie zagłębiwſzy dawnieyſzych przyczyn, przeciw Tobie ſię obrociły, bo Ty panuieſz, Tyś

otworzył oczy Narodu, a tamtych iuż niemaſz, ktorzy Ci ten podeyrzany ſtan rzeczy zoſtawili.

Przewidziałeś to że ſię ſtanieſz na czas ofiarą niedoyrzałości rodzącey ſię opinii, ale niechciałeś oſzczędzać Siebie, ani korzyści Oſobiſtych, mocą zaſtarzałego egoizmu, uprzedzenia, bo kochaſz Twoy Narod i woliſz cierpieć porywczość błędu, poki go uwaga nie wyproſtuie, iak tkliwości Człowieka poświęcić obowiązek Krola.

Zbieraſz iuż żyżne źniwo tych naſion światła ktore rzuciłeś na plennieyſze Geniuſzu Polſkiego oſady, iuż Ci oddaią ſprawiedliwość piora Hiſtorykow i zdrowey moralności, ale ieſzcze nie ieſteś u brzegu, bo łatwiey podbić Narod mocą, iak błędy ulubione

zwyczaiu przekonać rozumem; łatwiey rozszerzyć granice mieczem, iak w obrębie granic prawych oświecić Narod, iak sam dla siebie, i w pośrzod siebie może bydź nayprzod zyskownym, a potym u obcych poważanym.

Musisz ieszcze iaki czas bydź cierpliwym Dobry Krolu, musisz przepuszczać na Tobie się opieraiące zastarzałych błędow nagany, i owszem im więcey ich słyszeć będziesz, tym więcey cieszsię z powiększenia światła w Narodzie. Ale nayważnieyszym iest Twoim i Sławy Twoiey interesem, zaszczycić i nadgrodzić znaiome Tobie i Narodowi światłemu dobrych zasługi, żebyś miał zdolnych świadkow chęci i czynow Twoich, bo przyidzie moment, doyrzałości

ieſzcze za Panowania Twego, w ktorym uznamy winy oboiętności lub fałſzywey ambicyi Pradziadow Naſzych, a uwielbiemy dzielnego Zwyciężcę Anarchii, zuchwałey Aryſtokracyi i Oligarchii w Stanisławie Auguście.

Day więc przykład Łaſkawy Panie w oddaniu ſprawiedliwości czynom, na ktore patrzałeś, zawſtydziſz niewierne tych o Cnocie zdania, ktorzy nie będąc w ſtanie naśladować światło gorliwego na Seymie 1775. Patryotyzmu, ten ieden ſpoſob znaleźli, zrownania ſię z zaſłużonemi, ochydzić przed Narodem zaſługi.

Narodzie zacny, Narodzie czuły, ſprawiedliwy i czynny na dziſieyſzym Seymie, maſz ty ſzczęśliwſzą do zaſłużenia wdzięczności

porę, ale zaſtanow ſię, co ci ieſzcze zoſtaie dopełnić, by dzieło twoie, miało cechę dzieła oświeconego wieku; zrobiłeś wiele, ale nic nie zrobiłeś, ieżeli nie upowſzechniſz Prawa ludzkości między ludźmi, ieżeli nie wroeiſz właſności oſobiſtey człowiekowi, i w ten iedyny ſpoſob nie ubeſpieczyſz Jeſteſtwa Narodu, ktory dotąd nie ieſt Narodem, tylko dla naymnieyſzey części mieſzkańcow.

Wyſtaw ſobie to przyrownanie z uwagą, że gdy w wolnym Kraiu Krol, Stan Szlachecki i Lud rolnictwem, lub przemyſłem użyteczny w iedno Ciało moralne, Prawem złączeni, w ten czas tylko Rzeczpoſpolita ieſt w korzyściach i w obronie, Rzeczą poſpolitą prawdziwą; w ten czas ſpołe-

czność porządkiem rozdzielona na Stany, podobna ieſt do gałęzi wielkiego drzewa, ktore opieraią ſię razem nawałnościom, utrzymuią ſię w rownowadze wzaiemney, mocą pnia iednoczącego, ożywiaiące ſoki, i dźwigaiącego dzielnie wſpolne korzyści i ciężary. Lecz gdy władze naczelne Narodu rożny cel maią z ludem zapomnianym, od prawa, podobne ſą do roślin krzewiących ſię przypadkiem na gzemſach ſtarego gmachu, ktore zdobią ſam wierzchołek, na chwilę pozorem, ale czaſem zbuiane, wśliznąwſzy gwałtem ſwe odnogi, między zaſady kleiące całość maſſy, dzielą ſpoienia wzaiemne, i kończą rozwaliną.

Tak było i tak ieſt ieſzcze w Towarzyſtwie ludzkim ale wſpołczeſnych Politykow uwagi odkryły

ły nam bliſką codziennego doświadczenia prawdę i wrociły rozum, do wypadkow z ſamego prawa Natury wypływaiących, te umiarkowały rownowagę należytości i obowiązkow człowieka, ſkazały że wolność, własność i bezpieczeństwo ſą celem i gruntem iedynym każdey porządney ſpołeczności, i wyiaśniły o prawodawſtwie wyobrażenia naywłaściwſze, w ktorych Lok, Monteſkieu i inni widzieli błędy i błędow moralne lub fizyczne przyczyny, ale dopiero Kiene w piſmach pełnych oczywiſtości nayprościeyſzey, a Turgot w ſtoſowaniu rozſądnym, do praktyki cel i pożytki ſkazali.

Już przekonanie światłe nie wzdryga ſię uznać w tych czynnych Moraliſtow, zdanie prawideł

Rządu bogactw i mocy, ale w przywłaszczeniu Ich użytecznym, lub szkodliwym, wszystko od zręczności i od trafności prawodawcow roztropnych zależy.

Staną Im w oczach słabości, namiętności, uprzedzania nałogi, staną zepsute obyczaie, potrzebuiące zawsze zamieszania i błędu. Stanie ta prawda, zadziwiaiąca rozum, że ten sam rozum prostuiący uwagą wszystkie zawady, ułatwiaiący wszystkie trudności, w żadnym iednak prawodawstwie dotąd zupełnie nie panował, wszędzie obok nędzy i niewoli, widać zbytek i przemoc, wszędzie krwawe uzbroienie, za pierwszy dowod mocy, liche złudzenie za pierwszy dowod polityki, upadek sąsiadow, za pierwsze zrzodło bogactw, wszędzie prawa same mniey lub wię-

cey napaſtuią wolność, i beſpieczeńſtwo, ktore iedynym warunkow ſpołeczności bydź powinny celem.

Coż ieſt za przyczyna że człowiek, ta iſtność chlubiąca ſię z rozumu, nayczęściey przeciw rozumowi czyni, niemożna Jey przypiſać tylko tey niedoyrzałości rozſądku, ktory dotąd w uſtawiczney woynie zaczepney i odporney między Stanami i władzami, ſzukał omylnych bogactw i beſpieczeńſtwa Krajow, z tąd ſię urodziła chęć niſzczenia Sąſiadow, dla zbogacenia ſiebie, zawady w rolnictwie i w handlu, naiazdy koſztowne; o mniemane zyſki z utratą iſtotnych, potrzeba milionow prożniakow zbroynych w Europie, wycieńczaiąca podatkami los pracowitych wła

ściciełow, ztąd przemyśł despotyzmu, pracuiący iakby podrożnemi nazwiskami, powiększać podatki, oszukać ziemię odradzaiącą produkta i wszystko płacącą, rozmnożeniem ciężarow, ubocznich, na wynalazki pracowitey Industryi nałożonych, a zawsze się do właścicielow wracaiących, i gdy wszystkie Kraie mogły bydź tak łatwo bez cudzey szkody szczęśliwe, wszystkie rozmyślnie o niespokoyność własną nayusilnieysze i naypracowitsze czyniły starania, napastuiąc wszędzie fałszywą kalkulacyą, spokoyność i bespieczeństwo obce i swoie.

Cięźkie to iest do rozwiązania zapytanie czy ludzie tak iak są słabością i namiętnościami miotani, mogą bydź zdolni do przyięcia praw dobrych,

praw ſamych rozumem czyſtym i proſtym, granic między należytością i powinnością umiarkowaniem zezwolonych? Czy nie ieſt to w naturze człowieka, w naturze iego ſkłonności mieć rozum, mowić, piſać rozumnie, a czynić z właſną przeciw rozumowi ſzkodą.

Zaſtanowmy myśl nad wſzyſtkiemi ſtanami ludzi, czyż nieznaymi ſtanami ludzi, czyż nieznaydziemy wſzędzie panowania opinii komuś dogodney na mieyſcu uwagi i rozumu. Coż ſą nawet rewolucye Narodow, ieżeli nie odmiany tychże ſamych opinii, niestateczności umyſłu człowieka podchlebne. Człowiek, ta iſtność na pozor rozumna, wſzyſtko obeymująca poięciem, co nie ieſt nad poięcie iego ale tyſiącznemi ſkłonnościami zaięta, czyż niepotrzebuie

do osłodzenia iesteſtwa ſwego, tey ſamey nieſtateczności w czynach od ktorey ſię prawem uzbraia. Imaginacya dzielna, choć ieſt corką rozumu, zawſze pracuie, iak go z rozumem poroznić, wyſtawia mu ſame nudy, w tey metodyczney regularności życia w ktorey go Prawa określaią. Ma on rozum gdy Prawa piſze, bo w ten czas przeſtaie bydź ſam ſobą, iako człowiek biorąc na ſiebie maſkę opinii dla okraſy poſtaci prawodawcy, nie ma rozumu, gdy trzeba dopełniać tych ſamych Praw ktore napiſał, bo w ten czas ieſt znowu człowiekiem, i tyſiąc ſłabości woiuie z Jego przekonaniem, i ktoż zoſtaie do powolnego, bez narzekania dopełnienia Prawa, oto naycnotliwſi, ktorzy ſię namiętnościom zwycię-

żyć nie daią, widząc iaſno korzyść porządku poſłuſzeńſtwa, lub ta przywykła do iarzma część tępych umysłow, ktorych czyny oziębło mechaniczne o niczym nie ſądząc poięciem powodować ſię tylko cudzym natchnieniom mogą, i dla tego za prawych uchodzą, że nie mogą bydź nigdy ſami ſobą.

Te wſzyſtkie uwagi zrażać was nie powinny, zacni dziſieyſzego Seymu, Prawodawcy; czynił ie ſobie Solon, gdy Prawa dla Atenczykow piſał, iednak ie piſał, bo lepiey omylić ſię w Prawie, iak zoſtawić Narod bez Prawa. Niech wam iednak przypomną, iak wielkie, iak pracowite rozpoczęliście dzieło.

Nie ieſt dość dla was widzieć w Prawodawſtwie innych Narodow, wzory mniey lub więcey do naśla-

dowania zdatne, piſząc Prawa dla Polſki, Polſkę znać trzeba. Jey zwyczaie, poświęcone wiekami, obyczaie i nałogi.

Powie mi kto że Polak rownie człowiek iak inny, więc te Prawa ktore Anglią, ktore Szwaycary, Amerykanow i innych uſzczęśliwić mogły, mogą rownie bydź i dla Polſki dobre.

Nie ieſtem ia tego zdania, bo w człowieku dwie widzę natury, iednę iako ſkutek przyrodzonych ſkłonności ktorey wielką część człowiek poświęcić muſi przyimuiąc obowiązki Towarzyſtwa, drugą z nawyknienia do tychże obowiązkow ułożoną, ktorą w wielu Narodach, tak widzę od pierwſzey oddaloną, że człowiek przeſtaie bydź ſam ſobą i ſtaie ſię machiną ſpręży-

nami zwyczaiu i okoliczności prowadzoną.

Ta więc natura przybrana, i z niey rodzące się opinie, bardzo się rożnią u nas od rządnych Narodow, mamy i my liczne Prawa, ale dla małey części tylko przyiazne, dla wielkiey uciąźliwe i od wszelkiey odsadzaiące nadziei.

Przeskoczyć nagle prawem opoźniony kilką wiekami u nas wzgląd na człowieka iest może nierostropnie, ale mniey ieszcze rostropnie nie przewidzieć wypadkow dalszego od Prawa zapomnienia i nie zacząć.

Gdzie Prawa są składem rozumu i szczęścia publicznego, tam zapewne chętna podległość Prawu iest naypewnieyszą twierdzą wolności, tam niemasz wyuzdaney niepodległości, ale iest dobrowolna niewola

woli powszechney, ktorey przepisy większe ieszcze kładą obowiązki na Obywatela iak w samowładnych Rządach, bo tylko = ściste dopełnienie posłuszeństwa Prawu zabespieczaiąc wolność Narodu, zapewnić może istotną wolność człowieka. Lecz gdzie Prawa = częścią gwałtem narzucone, częścią w naglących chwilach do okoliczności pisane, częścią przemocą goruiących namiętności wymuszone, dogadzaiące tylko iakieyś części Narodu a zapominaiące naylicznieyszey i nayużytecznieyszey w Urzędach prerogatywy, tylko osob nie usługę publiczną waruiące, a co nay-więcey ustawicznie odmieniane, poprawiane, tłumaczone, niedbale dopełniane, tam one nie są zapewne składem rozumu, ani szczęśli-

wości publiczney, ale zbiorem for-
malności, dogadzaiących namiętno-
ściom zuchwałych ftarannych tyl-
ko o iakąś fałfzywą okazałość mnie-
maney powagi, obrządkow, gra-
iącym pozorną fcenę Rządu, bez
Rządu nie maiącym ani prawdzi-
wych początkow, ani zafad grun-
townych politycznego związku, a
przeto otwieraiącym zewfząd przy-
ftęp, obcym intrygom, wzgardzo-
nym i ani Kraiowi ani fprzymie-
rzeńcom Jego nie użytecznym.

Myli fię ten bardzo w kalkula-
cyi polityczney, kto w wolności
ofobiftey, fzuka wolności Publi-
czney; nie mafz większey niewoli
dla dobrego Obywatela, iak bydź
dobrym Obywatelem, Wolnego Na-
rodu. Nie ieft on iuż w ten czas
Panem, ani maiątku fwego, ani

woli właſney, ani Mężem, ani Oycem, ani Synem, ani przyiacielem, wſzędzie gdzie trzeba, aby był pierwey Obywatelem, wyrzeką ſię ſam ſiebie dla ſiebie, bo ſię cały oddaie Oyczyznie, ieſt to nayſurowſze iarzmo bydź wolnym iako Obywatel; kto zaś chce bydź wolnym iako człowiek na dobro całości nie czuły, ten ieſt naybliżſzy niewoli iako Obywatel, bo niechcąc żadney z ſiebie, ani z maiątku uczynić ofiary dla wolności publiczney, łatwo poddaie ſię pod iarzmo woli ſamowładney, i ſtaiąc ſię narzędziem, namiętności mocarza, nie potrzebuie czuć ani myśleć iako człowiek, tylko ſłuchać i ślepo czynić.

Zaſtanowmy ſię teraz ſami nad ſobą, gdy chcemy bydź wolnym,

i niepodległym Narodem, iak dale-cy ieſzcze ieſteśmy od tey wſpaniałey ofiary wolności oſobiſtey dla wolności publiczney, pomyślmy, czy nie ieſteśmy, bardziey w Europie, wzorem błędnego o wolności Narodu wyobrażenia, i iak nas myli gorliwość naſza, gdy pod pozorem dobra całości, o oſobiſtości tylko i o prawidła troſkliwa.

Taki zaiſte ſtan był dotąd Polakow, i dotąd zdania ſtoſowane, do błędow Pradziadow naſzych, ſą naturą przywłaſzczoną nayliczniey-ſzey części Narodu. Można powiedzieć ogulnie, że wſzyſtko ieſzcze ieſt u nas do zrobienia ieźli chcemy bydź Narodem, ale wieleż takich między nami znaydziemy, co zapominaiąc ſzczęśliwie zdarzoney a może oſtatniey dla Polſki

pory, chcą i tę formalnościom poświęcić. Zdaie się że mowią do ościennych Narodow, poczekaycie na nas z woyną, z Traktatem, poki się nie ziedziemy na Seymiki, poki nie obierzemy nowych Posłow, i nie zasiągniemy woli Woiewodztw co mamy z Europą zrobić.

Może iednak zdarzeniem Opatrzności, przez to samo że mało ieszcze mamy, stosowanych do położenia naszego w Europie, i właściwie naszych ustaw, naymniey od przyięcia dobrych Praw, oddaleni iesteśmy, bo naybliżsi natury. Może szczęśliwy geniusz korzystaiący, z pomyślnych okoliczności, ieszcze nas nam samym, wrocić potrafi i unieśmiertelnić dzieło Seymuiącego gorliwym Duchem Narodu.

Dotąd mamy po części z Grekow, po części z Rzymian, po części z poźnieyſzych uſtaw Narodow wzory, ale mało mamy z nas ſamych, a nam nad nami ſamemi, nad moralnemi i fizycznemi przyczynami, i ſkutkami przepiſow naſzych, pracować trzeba.

Trzeba Nam takich Praw, żeby wrociły Polſzcze, między Narodami Rządnemi, mieyſce poważne, i przekonywaiąc przeſądy uſzczęśliwieniem powſzechnym, odmieniaiąc opinie zaſtarzałe wprawiły przybraną Rządem Naturę w nałogi ſtoſownieyſze do Natury, właściwey położeniu, ktore zaſtępuiemy w Europie.

Nie unośmy ſię więc chlubnie, nad wielkością Przodkow Naſzych, nad ich krwi przelewem, nad ich

konſtytucyami, naywięcey takich znaydziemy, co dla ſiebie dobrzy, mało takich ktorzy co dla nas zrobili. Uwiała ſię może ſzabla Polſka, walecznie za Krzyżakami, za Turkami, za Szwedami, za Moſkwą, ale wypadki tey waleczności mało gdzie w Dzieiach Naſzych, zoſtawiły nam ślady uwagi i zręczności polityczney.

Konſtytucya Naſza ieſt to łańcuch rozerwany, naśladowany, nadſtawiany obcemi cząſtkami, rzadko naſzemu geniuſzowi, naſzemu położeniu w Europie, naſzym fizycznym produktom, naſzym obyczaiom dogodnemi, bo zapominaiącemi zawſze gruntu dzieła, to ieſt rowności moralney Prawa Człowieka, dla wſzyſtkich ſkładaiących ſpołeczność, a przeto Stany z Stanami,

nami, w uſtawiczney zoſtawaiące-
mi woynie, przemocy, oddalaią-
cemi tą harmonią ſzczęśliwą wzaie-
mności, ktora iedynie do ſprawie-
dliwego Rządu, i do uſzczęśliwie-
nia, prowadzi Narody.

Nie rozumieymy iednak że my
tylko ſami, tak nieſzczęśliwi byli-
śmy, mniey lub więcey błędy po-
lityczne, błędem były wſzyſtkich
Narodow, i koniec oſiemnaſtego
wieku, inną część Swiata, nie Eu-
ropę za wzor doyrzałości rozumu
w Uſtawach politycznych ſkazuie.

Już dziś widziemy, że te dzieie
Narodow, napełnione krwawemi
rozruchami, i gnębiących ludzkość
uwielbiaiące Bohatyrow, nie ſą
dzieiami rozumu, ani uſzczęśliwie-
nia Narodow, ſą to owſzem, ślady
ciemności miotanego, namiętno-

ściami przemocy ludu, i błędnie ſzukaiącego drogi ſławy.

Odradzaią ſię dziś opinie w całey Europie, i pioro Dzieiopiſow zdrowſze o ludziach i o czynach, zaczyna ſzczepić zdania.

Uwaga więc powſzechna poſtawiła nas w rownym prawie z innemi ſtanie, co do potrzeby odmiany opinii, ale zaſtanowmy ſię nad tym że gdy ſię dziś omylemy, w celu i w zamiarach, gdy zamiaſt prawdy ſkazuiącey nam krotſzą może od innych zaſtarzałych, w uprzedzeniach Narodow, drogę do ſzczęścia, gdy za grunt Uſtaw rozumu, weźmiemy ſame tylko krwawe nadzieie mocy, iuż nas Europa, w liczbę nieużytecznych Sąſiadow, i za-

pomnianych od rozumu, ofądzi ludzi.

Dziękuymy więc Bogu że nam pod Panowaniem, daiącego dobry przykład STANISŁAWA AUGUSTA, dał upodobanie do Nauk użytecznych, iuż dziś Polak zbiorem Xiąg dobrych, w właſnym ięzyku, bydź może, o ſwoich potrzebach oświecony, iuż po Prowincyach czytaią, myślą, i inſtrukcye Posłom ſtoſownieyſze do czaſu i do okoliczności daią, ale wſzelako ſą to dopiero początki, i co do iaſnego o rzeczach ſądzenia ieſzcze nie wyſzliśmy z dziecinności.

Bać ſię trzeba żeby ieſzcze na iaki czas duch naśladowania nie doſyć ſtrawiwſzy, doyrzałością myśli wyſmażonych wzorow, w metaſi-

zycznie Ekonomicznych, ale nie praktycznych pismach, surowo nam nie przedawał, za uwagi nad Polską, co pamięcią tylko mechanicznie ogarnął, w uwagach nad stanem politycznym innych Narodow; bać się trzeba tych Apostołow Intrygantow prędkich do proiektow, do rady, do przepisywania Rządu Narodom, a tak mało w własnych losąch, w własnych obyczaiach, rządnych, chełpliwych tylko do popisywania się z cudzą myślą, a tak mało Polskę znaiących, i tylko z Warszawy, z Lublina, z Dubna, z Wilna, z Krakowa, o całym Narodzie sądzących, zakładaiących sobie inne całe kalkulacye, nadstawiaiąc się do Urzędow, do dostoieństw, iak bydź na tych sto-

pniach, użytecznemi Kraiowi; chcących się chlubić publicznie, że wpływaią we wszystko, że są światłem przewodnikow Narodu, nie czynić aby to światło oświecało ciemne zawady, wstrzymuiące postępek nadziei; chcących wszystko przewrocić, wszystko zamieszać żeby w zamętach łowić własne zyski.

Tu zręczność Prawodawcow, tu oświecony Patryotyzm potrzebuie zgromadzić wszystkie siły rozumu i cnoty, i uzbroić się od błędu. Tu trasność rozsądku oszacować powinna rożnicę między zapałem, wielbicielow samego ciemnego fanatyzmu, i między zdaniami, umieiących wymacać, zawsze czynne, zawsze światło gorliwe, i niepodeyrzane, w żadnym kroku, dla dobra

powszechnego usługi. Tu czułość wdzięczna, uzna i odda sprawiedliwość Obywatelom nieszczęśliwym, bo w małey liczbie, ale doświadczonym na Seymie 1775go i podającym teraźnieyszemu, szczęśliwszemu przez porę, ślady, poszukiwania winy i Prawo złamania złego dzieła. Tu potrzebuiąca świadectwa, przyszłości stałość, i cnota na teraźnieyszym Seymie czynna, osłodzi własne troski, odwołuiąc się do sprawiedliwości opinii publiczney, która i dziś ludzi od ludzi rożnić będzie. Tu nakoniec pozna Narod, kto mu lepiey życzy, czy ten co nayrzetelnieysze ofiary życia, i maiątku przy iego całości odkrywa światu, i zachęca do cnoty; czy ten kto ubliżeniem sprawiedliwości

zasługom chce obrzydzić stałość pracowitą, cnotliwie gorliwych, i przekonywaiąc ich, że dla niewdzięcznych czynią z siebie ofiarę, mieć zawsze porę, ganić, narzekać, nigdy czynić.

